

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dołatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Odonia Op.
Niedziela: Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Feliksa Waleczusza W.
Wtorek: Ofiarowanie N. P. M.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 15
Zachód " " 4-ej " 13
Długość dnia godzin 9 " 2
Ubyło " " 7 " 41

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 35 r.
Zachód " " 4 " 42 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 5 (st 4 c. 2).
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0°.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: zajeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z pół

Sroda: Cecylii Panny M.
Czwartek: Klemensa P. M.
Piątek: Jana od Krzyża.
Sobota: Katarzyny P. M.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Smiona słowiańska: Dziś Stanisława św., jutro Drogomiry.
Zgromadzenia: Posiedzenie kompletu sędziów wystawy skór dla działu IV-go, obejmującego szewstwo i materiały pokrewne, oraz dla działu V-go, obejmującego kuśnierstwo i czapnictwo. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—10 zrana.)—Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)—Zebranie ogólne akcjonariuszy Towarzystwa fabryki cukru „Michałów”. (Biuro zarządu Towarzystwa, Elektoralna, 7—12½ z południa.)

Pobór wojskowy: Superwizja popisowych, nie posiadających żadnych ulg, którzy w tegorocznym losowaniu wyciągnęli z kół Nr. od 1841—1520-go włącznie. (Baraki rekruckie na Pradze—8 zrana.)
Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, Nr. 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa prac s. p. Andriollego. (Salon artystyczny malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, Nowy-Świat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa skór, wyrobów skórzaných i dekoracyjno-tapierskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak. Przedm.—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)—Wystawa tryptyku p. t. „Modlitwa” Wacława Szymanowskiego. (Sala resursy obywatelskiej na Krakowskiej-Przedm.—od 11-ej zrana do 7-ej wieczorem.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa wioślarskiego oraz osób zaproszonych wieczornica z udziałem dam. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—9 wieczorem.)—Zabawa dla członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal Stowarzyszenia przy ulicy Długiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki dziś „Romeo i Julia” (pierwszy występ panny Julii Biondelli oraz występ pp. Suaghesa i Broggi-Muttini’ego); jutro „Aida” (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Eugenjusza Durota i Broggi-Muttini’ego); — Rozmaitości: dziś „Jakub Warka”; jutro „Filipota” oraz „Złoty cielec”. — Mały: dziś „Przygody Klarety” (z udziałem pani Adolfiny Zimajerowej); jutro „Don Cesar”. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9015 rs. 78 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu)

wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

W sferach petersburskich kolejowych krąży wieści o mającem się utworzyć wielkiem towarzystwie akcyjnem kolejowem, którego główną linią będzie Moskwa—Warszawa, z przyłączeniem kolei warszawsko-terespolskiej oraz moskiewsko-brzeskiej z częścią kolei poleskich do stacji Baranowicze.

Oczekiwana jest niezadługo zupełna reforma miejskiego wydziału budowlano-technicznego. Jak wiadomo, wszelkie pozwolenia na budowę nowych domów i na różne przeróbki budowlane już istniejących posesyj w Warszawie, wydaje rząd gubernjalny za pośrednictwem wydziału technicznego. Otóż według nowego projektu pozwolenia te będą w przyszłości udzielane przez wydział techniczny miejski, a kompetencja wydziału gubernjalnego ogranicza się do budowl w obrębie gubernji warszawskiej, z wyłączeniem m. Warszawy.

Rozpatrzone w tych dniach i odpowiednio uzupełnione na kolegjalnem posiedzeniu magistratu projekt nowej instrukcji i taksy dla dorożkarzy przesłał zarząd miejski władzy wyższej do zatwierdzenia. Jak nam mówiono, p. oberpoliemajster pragnie wprowadzić nową instrukcję już od Nowego roku.

Po bezskutecznem wyczerpaniu wszystkich środków ku znagleniu sukcesorów s. p. Mieczkowskiego do zabudowania nabytej od magistratu polaci gruntu nr. 448a, zarząd miejski postanowił wyjednać przez prokuratorję w Królestwie decyzję sądu na przymusową sprzedaż pomienionego gruntu, który w obecnym stanie nie przynosi dochodu i szpeci ulicę Nowomiodową.

Władza zawiadomiła tutejsze zarządy kolejowe, iż obawy epidemji w gubernji żytomierskiej minęły. Ostrożności, przedsięwzięte na stacjach: Kowel, Ostrog, Luck (Kiwercy) oraz Równo, obecnie stały się zbędne. Nie mniej pomyślnie wiadomości nadchodzą z gubernji podolskiej.

Wszystkie roboty przedzimowe w ogrodach i

skwerach, stanowiących plantacje miejskie, zostaną przed d. 1-ym grudnia ukończone.

Wczoraj, na posiedzeniu wydziału kas groszowych warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odczytano wykaz obrotu funduszu w 12 kasach groszowych za kwartał 3-ci r. b. Odczytano następnie raporty miesięczne kas groszowych 6, 7, 9 i 16. Zaproszono p. Aleksandra Łapacewicza na zarządzającego kasą groszową w ochronie 2-ej przy ulicy Chłodnej, p. Józefa Kaiserszteina na kontrolera kasy groszowej w ochronie 2-ej przy ulicy Chłodnej, p. Ludwika Baltzera na kontrolera kasy groszowej w ochronie 1-ej przy ulicy Starej, wreszcie p. Honoręgo Jelita Stawoskiego na kontrolera kasy groszowej w ochronie 6-ej przy ulicy Dobrej.

Prezes rady zarządzającej kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, rz. r. st. Jan Bloch, powrócił z Petersburga.

W dniu wczorajszym wyjechał do Wiednia jenerał konsul Austro-Węgier, Emil Hirsch.

Z teatru i muzyki.

Teatr wypełniony po brzegi, zapal audytorjum i dobre usposobienie śpiewaków—oto ogólne wrażenie wczorajszego wieczoru operowego.

W p. Maurel'u poznaliśmy artystę wielkiej miary; wyborny to śpiewak i doskonały aktor.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie do numeru wieczornego, tu tylko zaznaczamy, że Maurel ukaże się na naszej scenie już tylko dwukrotnie.

Panorama wystawy.

Technik fabryczny, p. R. powrócił z wystawy w Chicago i przywiózł liczny szereg widoków *World's Fair'u* w powiększonym formacie.

P. R. zamierza urządzić z fotografii owych panoram, która ma być okazywana na tegorocznym bazarze przedświątecznym, z przeznaczeniem dochodu na ubogich.

Wystawa skór.

Sądzenie okazów, znajdujących się na obecnej wystawie wyrobów skórzaných oraz dekoracyjno-tapierskich w Muzeum przemysłu i rolnictwa szybkim krokiem postępuje naprzód.

Oprócz komisji, które czynności swoje już załatwiły, wczoraj odbyli w sali muzealnej naradę eks-

Za co ja tę kobietę tak bardzo kocham i dlaczego napadają mnie zachcianki buntownicze przeciw temu nuczuciu? Dlaczego się wyrwam bez zastanowienia, a potem jeszcze prędzej cofam?

Cztery dni czekam na odpowiedź teścia i nie mam żadnego listu z Zakopanego. Czyżby się poobrażali? Doprawdy, tegoby jeszcze brakowało. Chodzę więc jak struty, nadstawiam ucha czy listonosz nie dzwoni do przedpokoju, i ani myślę o jakiejś bądź poważniejszej pracy.

Gdzie tu człowiekowi z takim jak mój temperament brać się do rzeczy wymagających zupełnego skupienia myśli na jeden przedmiot, zamknięcia oczu, zatkania uszu na wszystko, co się dokoła dzieje. No, przynajmniej ja nie mogę i nie też dodatniego w życiu nie stworzę, chociaż pomysłów i aspiracji mam dosyć.

Czasami zdaje mi się, że gdybym potrzebował z dnia na dzień pracować na utrzymanie, to by ten mus kazał mi skoncentrować wszystkie myśli na ów punkt pracy, podobnie jak głodny wilk swe usiłowania na wyszukanie żeru. Ale i przy takich myślach nie łudzę się, znając swoją naturę — ot zrobił bym, ale byle jako, aby się zbyć. Jednem słowem, mam to przeświadczenie o sobie, że się urodziłem łysym i łysym zgine, a świat ze mnie żadnego pożytku mieć nie będzie.

Rozdrażnienie to i wzmagająca się niechęć wewnętrzna na szczęście przerwał fakt, który, jak się zdaje, pozwoli mi choć jedną rzecz dodatnią zrobić, to jest zakończyć sprawę z Alegrową. Pokazuje

się, że i ona trafiła na swojego franta, a tym jest niedawno z ciężkim trudem nabyty mąż dla Mańki, imię pan Jakub Nüsel.

Ni ztąd ni zowąd zjawił się on u mnie pewnego pięknego poranku. Mały, chuderlawy, z zapadniętą piersią żydek (teraz już wychrzczone), wygląda na lat dwadzieścia kilka i przedstawia wybornie tak pospolity typ kelnera ze szkoły w Przyrowie (Perau), gdzie jest tego rodzaju akademja, dostarczająca służących w restauracjach prawie całej austro-węgierskiej monarchji. Znasz ich ze wszystkich stacyj kolejowych ubranych we fraki starych fasonów, w brudno-biały krawat, kamizelkę mocno wyciętą, z kędzierzawą głową i wyciętym trójkąciem z włosów nad czołem. Symbolem ich służby jest szmata, przewieszona na ramieniu, i beznamiętnie wymawiane słowa „zaraz” i „płacić”.

Otóż takuteńki sam mój pan Jakub Nüsel przedstawił mi się dość arogancko i od razu oświadczył, że nie przychodzi z upoważnienia swojej teściowej, bo ona jest głupie, ordynaryjne kobieta i miszli, co ona piskowaniem co wygra, ale od siebie samego. On zna cały interes i jako człowiek, mający do czynienia w restauracji z porządnymi osobami, a nie z dorożkarzami, jak Alegrowa, wie, że takie rzeczy załatwiają się na delikatny rozum. Przytem dał mi do poznania, że my, jako obadwaj zięć, jesteśmy w tej sprawie neutralni i prędzej potrafimy ją załatwić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

MILUTKA ŻONA.

POWIEŚĆ

przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Otóż rozmyślając nad tem wszystkiem, pod wpływem dziwnie smutnego rozrównienia, siadłem i napisałem długi list do Cesi, pełen niezadowolenia z siebie i ze wszystkiego. Nie czyniłem jej żadnych wymówek, ale pomijałem w odpowiedzi jej wesołe usposobienie tak, jakbym o jej nieciechach i zabawach nie wiedział.

Napisałem nie czytając, wrzuciłem do skrzynki pocztowej i zaraz zacząłem żałować, że to zrobił. Ona jest młoda i wrażliwa, stworzona do szczęścia i wesela, pocóż więc bajroniczną goryczą zatruwać te chwile zabawy, z których może korzystać. Alboż to i bez urojonych nieszczęść mało zmartwił na świecie, które codziennie samo życie przynosi? Czyż konieczne trzeba się trzymać pewnych konwenansów towarzyskich, które każą się dręczyć wspomnieniami tego, co minęło? Alboż nie lepiej otrząsnąć się jak najprędzej z przeszłości i z uśmiechem szczęścia patrzeć na przyszłość? Siadłem znów do biurka i machnąłem list drugi, jakby przepraszający za tamten, list pełen nuczucia i tęsknoty, pełen radości, że jej tam dobrze.

perci do wyrobów z działu rymarstwa, siodlarstwa i galanterji siodlarskiej.

Komisję składali następujący członkowie pp.: A. Chojnicki, Józef Blumenberg, H. Grenlich, J. Serkowski, J. Rentel i sekretarz komitetu, p. Józef Keppe.

W konkursie wzięło udział 14-tu wystawców.

Po ukończeniu ekspertyzy komisja zredagowała protokół, na którego podstawie przysądzone będą nagrody regulaminem zapowiedziane.

Dziś obradować ma komisja zaproszona do sądzenia okazów z działu szewstwa i wyrobów pokrewnych.

Do konkursu staje 18-tu wystawców, między którymi znaczną liczbę stanowią majstrowie z prowincji.

W przyszły wtorek, t. j. d. 21-go b. m. odbędzie się sądenie działu VII-go dekoracyjno-tapicerskiego.

— Oszuści zagraniczni.

Zgłosił się do nas wczoraj p. Kajetan Sulikowski, obywatel ziemski z kaliskiego, z prośbą o ujawnienie następującego oszustwa:

P. S., polegając na ogłoszeniach niejakiego Veyera z Bremy, za pośrednictwem tejże agentury postanowił odbyć podróż wraz z synem i córką do Chicago.

W d. 24-ym sierpnia po złożeniu z góry 3,000 marek w Bremie za podróż w obie strony p. S. z dziećmi wyjechał.

Za pośrednictwem agentury Veyera jechało jednocześnie 46 osób.

Towarzyszący im przewodnik już w Nowym Yorku ułotnił się.

P. S. miał pewien zapas gotowizny i walorów, mógł więc z dziećmi swoim kosztem zwiedzić wystawę i powrócić do kraju, lecz wiele osób oszukanych przez przedsiębiorcę w-braku funduszy znalazło się w aresztycznym położeniu.

Kiedy policja amerykańska zwróciła się telegraficznie do Bremy o przytrzymanie Veyera, okazało się, że oszust, zebrawszy około 30,000 marek, zniknął bez śladu.

— Kradzieże.

Pod № 4-im przy ul. Rymarskiej, z warsztatu szewskiego Piotra Krzeminskiego, skradziono towar wartości około 100 rs. — W przejściu przez ul. Nalewki p. Stanisławie Dąbrowskiej, mieszkance Skierniewic, wyciągnięto portmonetkę, zawierającą 117 rs. — W kościele św. Krzyża, podczas nabożeństwa, Hipolitowi Węgierskiemu skradziono zegarek z dewizką. — Pod № 49-ym przy ul. Solec przytrzymał na kradzieży Lewka Turka.

— Rozbiegany koń.

Wczorajszego wieczora na placu Korselego rozbiegał się koń, zaprzężony do wozu Kaczorowskiego z pod № 10-go przy ul. Łuckiej.

Furman, Roman Bogdański, podczas szalonego biegu spadł i złamał nogę.

Nadto wóz przejechał Marjanę Perchową, którą nieprzytomną, z nader ciężkimi obrażeniami, odwieziono do szpitala św. Rocha.

— Zniknięcie nowożeńca.

Onegdajszego wieczora, po ślubie, zawartym w kościele Najświętszej Marii Panny, zniknął pan młody, Kazimierz Sulczyk, robotnik z fabryki oet.

Jakie pobudki skłoniły Sulczyka do zniknięcia, zwłaszcza w tak uroczystej chwili — nie jest wiadomem.

Do wczoraj popołudnia, pomimo usilnych poszukiwań żony i całej rodziny, na ślad zaginionego nie natrafiono.

— Z postrzału.

Niedawno wzmiankowaliśmy, iż p. Zarzycki, podczas polowania pod Orszą, w gub. mohylewskiej, otrzymał postrzał w lewy bok.

Pomimo starannej pomocy lekarskiej, Z. życie zakończył.

— Po pijanemu.

Pijacy mają często dziwne fantazje, graniczące z obłędem.

Dowodem tego Jan Stachurski, który w stanie podchmieleństwa uległ następującemu wypadkowi.

Przyszły nocy wczorajszej po sutych libacjach do domu przy ul. Górczewskiej, posprzącał się z żoną.

Kiedy ta wyrzucała mu pijanństwo, Stachurski oświadczył, iż pójdzie nocować na dach.

Zanim przerażona kobieta zaalarmowała sąsiadów z żądaniem pomocy, Stachurski wdrapał się przez okno w dymniku na dach i usiadł przy kominie.

Niebawem, gdy usiłowało go ztamtąd ściągnąć, pijak, straciwszy równowagę, spadł.

Następstwa upadku są fatalne, oprócz bowiem złamania nogi, Stachurski poniósł szwank krzyża, grożący nieuleczalnym kalectwem.

— Błonica.

W dniu wczorajszym pod № 2-im przy ul. Wspólnej zachorował na błonice turecki poddany, Sachi-Ogly, liczący 21 lat wieku.

Dezynfekcja została zarządzone.

— Niendane samobójstwo.

W dniu wczorajszym 20-letnia Krystyna S., w pobliżu Białej wynajęła łódkę, dla przewiezienia się na przeciwną stronę Wisły.

Pośrodku drogi S. rzuciła się do rzeki, lecz została przez przewoźnika ocalona.

Desperacka zdradza chorobę umysłową.

— Pożar pod miastem.

W Sielcach za rogatką belwederską w dniu wczorajszym, z niewiadomej przyczyny, zgorzały zabudowania, należące do Wojciecha Marcefelda.

Straty wynoszą 800 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go listopada, o godz. 9-ej zrana, w byłych barakach rekruckich na Pradze, stawić się mają przed komisją poborową do superrewizji popisowi, nie posiadający ulg, którzy przy losowaniu tegorocznym wyciągnęli N.N. od 1681—1840-go; d. 22-go b. m. stawić się mają do superrewizji popisowi tej samej kategorii, którzy posiadają losy z N.N. od 1841-go do ostatniego.

Nekrologja.

ŁUKASZ GAŁWOWICZ,
majster rzeźniczy,

opatrzony św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 15-go listopada 1893 r. w wieku lat 77. W smutku pogrzebił: żona, synowie, córki, synowa, zięć i wnuki zapraszają krewnych, kolegów i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej w dniu 18 b. m., t. j. w sobotę, o godzinie 10 i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —5061—

† S. p. Zuzanna z Chachólskich
Kurowska,

w dniu 16-ym listopada r. b. przeniosła się do wieczności. Rodzina zaprasza na wyprowadzenie zwłok w dniu 18-ym b. m. z dolnego kościoła św. Aleksandra, o godzinie 12-ej w południe, na cmentarz powązkowski. —5059—

B. P.
Maurycowa z Seidenmanów
ZANO,

wdowa po b. obywatelu m. Łodzi,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 15-go listopada r. b. w Łodzi, przeżywszy lat 73, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebi w głębokim smutku: —1266—

córka wnuki i rodzina.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 15-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Dzisiaj jest tu święto patrona kraju, św. Leopolda, które się obchodzi jako koniec winobrania, tysiące jadą do Klosterneuburg próbować nowego wina w piwnicach klasztoru i bawić się w tak zwane „fasselratschen”. Dwom cyrkom w dwóch stronach miasta święto takie bardzo jest na rękę.

Na początku sezonu koncertowego, mimo bardzo wielu niekorzystnych okoliczności, przecież koncert panny Wąsowskiej, pianistki, nie przeszedł niepostrzeżony. Publiczności było niewiele, ale okazała koncertantce gorące uznanie, krytycy zaś potwierdzają je w sposób zaszczytny. *Montags Revue* przepowiada artystce świetną przyszłość; *Presse* powiada: „Panna W. okazała się pianistką, która w sposób wyróżniający się wyrasta po nad poziom zwykłych koncertantek. Jej technika jest daleko posunięta, panuje ona niemniej duchowo nad utworami jej programu; podołała w zupełności klasycznej strukturze warjacji C-moll Beethovena, niemniej jak urokowi czarownemu „Papillons” Schumanna.” *Neue freie Presse* pisze: „Panna W. doznała u publiczności zasłużonego odznaczenia, jako wirtuozka świetna (brillant) i pełna smaku.”

Umarł wczoraj baron M. Koenigswarter, szef domu bankierskiego i członek izby panów. Po za działalnością finansową był to człowiek wielkiej dobroczynności, szczerzy mecenas sztuki i nauki. Ufundował kilka zakładów humanitarnych, inne stale wspierał; w bilansach rocznych firmy znajdowało się zawsze do 100,000 złr. na stypendja dla uczonych i artystów, na opłatę szkolną studentów. Drobne wsparcia, które przez portjera udzielano, wynosiły rocznie 10,000 złr. Testament główny dotąd nie odtwarto; dla urzędników i sług firmy zapisał 200,000 złr. Nakazał obdukcję ciała, aby lekarze zbadali przyczynę bólów głowy, które mu dolegały, żeby nauka na tem skorzystała. Majątek pozostały wynosi do 40-tu milionów złr. Niedawno temu ofiarował jeszcze na ogrzewalnię 100,000 złr. Pogrzeb nakazał jaknajprostszy. Prowadzenie poważnej firmy przypada synowi, który był już jej współszefem.

W Künstlerhaus będą otwarte w tych dniach trzy wystawy: dobroczynna, połączona z salonem herbacianym, a złożona z hojnych darów licznej drużyny wybitnych artystów; wystawa akwarelistów i wreszcie doroczna gwiazdowa.

Impresario Eleonory Duse zapowiada jej przybycie, licząc na to, że do d. 20-go b. m. artystka wyzdrowieje. Po tem może umrzeć z wyczerpania, byle kontraktu dotrzymała.

Dyrekcje telefonów i oświetlenia żarowego systemu Auer ubrały swoich monterów w uniformy i zaopatrują ich w legitymacje z fotografią. Skłoniły je do tego liczne wypadki, że fałszywi monterzy w mieszkaniach kradzieży się dopuszczają.

W Baden urządzają osobne raz. te siarczane dla koni, pierwsze w Europie. W Pistjanach i w Anglii używano już dla koni kąpień błotnych i parowych, ale bez skutków.

Przypomina się początek „Nędzników” W. Hugo, gdy się czyta o losie Kerna, który był przez lat 30 kotlarzem miedzianym w fabryce chemikaliów w Liesing. Przybył on do dystrybucji kupić sobie tytoniu, przyczem przypadkiem zrzucił na ziemię kilka drobnych monet, czego na razie nikt nie spostrzegł, ale potem posadzono go, że uczynił to umyślnie, żeby pieniądze te przywłaszczyć sobie. Wywiązała się sprawa, spory, które staremu biedakowi życie obrzydliły i postanowił umrzeć. Ale oto co się stało w dzień Zadzuszy: usłyszano na cmentarzu sześć strzałów, a zaraz potem zobaczono, że jakiś człowiek przesadził mur i uciekał. Był to Kern, który z rozpacz, że cześć jego szarpia, strzelił sobie z rewolweru trzy kule w skroń, dwie w piersi, jedną w usta. Poranił się, ale żył i pośpieszył do gospody, gdzie co rychlej wypił pół litra wina, gdyż oczywiście paliło go pragnienie, z ust buchała krew. Zawołano policjanta, gdy go Kern zobaczył, strzelił sobie siódmą kulą w głowę i utkwiała mu w czasce. Odebrano mu rewolwer i z siedmioma kulami odprowadzono do szpitala. Dotąd żyje; kule wydobyto, ale upływ krwi był zbyt wielki, ażeby mógł wyzdrowieć po takiej imprezie nadzwyczajnej. A.

Berlin, 15-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Szczególniejsze to zjawisko, że w dobie obecnej, hołdującej na polu literackim najsłabszemu naturalizmowi wszelkich odcieni, zaczyna się wśród publiczności objawiać silne zamiłowanie do utworów czysto fantastycznych, np. do bajek dramatycznych. Dziwniejszym jednak jeszcze jest fakt, że przedstawicielem dwóch tych przeciwnych sobie kierunków staje się jeden z prowodyrów nowożytnego ruchu literackiego w Niemczech — Gerthard Hauptmann.

Wystawiono wczoraj na królewskiej scenie dramatycznej z powodzeniem po raz pierwszy złożony z dwóch części utwór fantastyczny „Hannele” tego autora; osnowa dzieła w niczem nie przypomina autora „Ludzi samotnych”, „Przed brzaskiem” lub „Futra bobrowego”. Wiadomością akcji jest izba szpitala wiejskiego; widzimy tam ruchliwych, gadatliwych, kłócących się z sobą jej lokatorów i biedną Hannele, wyciągniętą z wody, którą opiekuję się lekarz i siostra protestanka, to jest diakoniska. Początek zatem jest realistyczny. Rychło wszelako przenosimy się w krainę złudzeń, stanowiących istotną treść sztuki.

Gra artystów występujących nie nie pozostawiała do życzenia. Pani Conrad, jako Hannele zniechęcona do życia, w swej roli znalazła akcenty za serce chwytające, a i Matkowski, jako duch niebieski, zdobył się również na silne momenty.

Krytyka tutejsza o nowej sztuce Hauptmanna wyraża się ze zdumieniem i z niechęcią. Jeden z krytyków nawet oświadczył, że nowa sztuka na zawsze rozwiała nadzieje optymistów, sądzących, że talent Hauptmanna rozwinię się jeszcze kiedyś w kierunku dramatycznym. K.

Paryż, 15-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Onegdaj w muzeum Guimeta odbyła się niezwykła uroczystość — kapłan buddyjski, Horion-Toki, w powrocie z Chicago zatrzymał się w Paryżu i odprawił nabożeństwo w sali japońskiej, wobec licznie zebranej publiczności, złożonej ze zwolenników buddyzmu oraz ciekawych widzów. Ostatnie nabożeństwo odbyło się tu w lutym 1891-go roku, na cześć Sin-Rau, założyciela sekty Sin-Sion. Horion-Toki, wyższy kapłan w świątyni Singon w Mitani-Dji, wykształcony jest na dziełach filozofów europejskich, których Schopenhauer cieszy się największą liczbą wielbicieli wśród młodych kapłanów japońskich.

Sala, przeznaczona na świątynię buddyjską w muzeum Guimeta, ma w środku rodzaj ołtarza, zwanego *mandarą*, który jest drobiazgową kopją ołtarza, wzniesionego przez Koo-Boo-Daissi w świątyni Todji, w Kioto. Jest to symboliczne przedstawienie wszechświata. Nieśmiertelny Buddha stoi w otoczeniu ośmiu cnót Dai-Niti, na prawo duchy dobre — Bodhisatoos, na lewo złe — Tembon. Na stole leżały naczynia z ryżem, jabłkami, winogronami i ciastkami, kapłan zaś w żółtych jedwabnych szatach spiewał nosowym głosem hymny, palił wonne kadzidła i rzucał do stóp Buddy białe chrysanthy, bez których już nawet bożkowie nie mogą się obejść.

Cała ceremonia trwała pół godziny, poczem Horion-Toki objaśniał znaczenie nabożeństwa tym, którzy mogli się poszczycić znajomością języka japońskiego.

Wielbicieli Gounoda zwołali zebranie w celu wyboru komitetu, który zajmie się zbieraniem składek na pomnik

dla zgasłego kompozytora. Honorową prezydencję ofiarowano ministrowi sztuk pięknych, prezesem rzeczywistym obrany został Ambroży Thomas, wiceprezesami: Dumas, Reyer i Fr. Magnard, sekretarzami: Artur Meyer i Alfred Edwards, redaktorzy dzienników: *Gaulois* i *Matin*, w skład zaś komitetu weszli: Massenet, Saint-Saëns, Paladilhe, Sardon, Doucet, Delaborde, Jul. Simon, Berthelot, Gerôme, Bonnat, Puvion de Chavannes, Roujon, Hebrard, Ranc, Mézières, Carvalho itd., słowem przedstawiciele świata literackiego i artystycznego. Prócz tego ma się utworzyć komitet damski, organizatorką jego będzie, jak się zdaje, hrabina de Gréffulhe.

Jesteśmy obecnie w sezonie nowości teatralnych, codziennie niemal dają gdzieś premjery, Théâtre libre wystawia z wielkiem powodzeniem 4-aktowy dramat Björnsona „Bankructwo” w przekładzie hr. Prozora, rolę Tjaldego grał Antoine z niezwykłym artyzmem, „L'oeuvre” dało nam po „Rosmersholmie” drugą sztukę Ibsena p. t. „Wróg ludu”, poprzedzoną interesującym odczytem Thailhade'a, który skreślił w sposób nader trafny cechy twórczości dramaturga norweskiego. Trudną rolę dra Stockmanna odtworzył sam organizator, Lugné-Poë, ponieważ nikt nie chciał się jej podjąć, a wywiązał się z niej ku ogólnemu zadowoleniu publiczności, która składała się z kwiatu inteligencji. Figurantów, których potrzeba olbrzymią ilość, pozyskał on sobie, zwróciwszy się wprost do dobrej woli młodzieży ze świata literackiego i artystycznego, znalazło się w istocie z górą sto osób, które bezinteresownie podjęły się dopomóc artystycznemu przedsięwzięciu w liczbie figurantów było 11-tu adwokatów, 46-iu literatów, 37-iu artystów itp.

Teatr Cluny wystąpił wczoraj z pierwszą tegoroczną *revue* „Ah!... la pau... la pau...” Milher'a i Leona Gaudillota. Jak zwykle, treść tego rodzaju utworów nie daje się opowiedzieć, jest to przegląd wypadków ubiegłego roku, prowadzony przez nieodzownych *compère'a* i *commère*—kuma i kumoszki. W pierwszym akcie widzimy pamiętną scenę z Sorbony—protest studentów przeciw eleganckim słuchaczkom, zabierającym lepsze miejsca i usiłującym zwrócić na siebie uwagę; komicznie wyglądała studenci przebrani za damy i protestujący hałaśliwie przeciw wykluczeniu kobiet, poczem profesor, wraz ze słuchaczkami i studentami udaje się na bal des Quatre-arts. Tam, w chwili, gdy zebrane towarzystwo wykonywało różne taneczne ewolucje, zjawia się starszek Bérenger, ale szczęściem nie senator-stróż moralności, ale pieśniarz, dawno zmarły, który, zamiast strofować, zachęca młodzież do zabawy.

Pocieszna również jest scena, ośmieszająca manję cyklizmu, wszystkie posagi, jak: Joanna d'Arc, Henryk IV-ty, Ludwik XIV-ty, Karol Wielki porzucają konie i zaczynają zawzięcie jeździć na bicyklu! W dalszych obrazach—a jest ich ogółem 11—widzimy wystawę obrazów w Chicago, podróż Komedji francuskiej, Zolę z całą rodziną Rougon-Macquartów, wizytujący do nieskończoności „nieśmiertelnych” członków Akademii dla zyskania ich głosów itp. Dekoracje i kostjomy są świetne, więc rzecz pewna, że przez jakiś czas widowisko to, uprzytomniające rok ubiegły, pomimo wielu wad i braków, przyciągać będzie publiczność.

*

Rzym 10-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego).

Wobec nieustannych kryzysów, jeden z ekonomistów włoskich, profesor Gognetti, wpadł na nową, bardzo praktyczną myśl. Otwiera on w Turynie, przy pomocy rządu, obserwatorium ekonomiczne przy tamtejszym uniwersytecie dla spraw ekonomicznych i monetarnych.

Agituje się także od dłuższego czasu myśl urzędzenia wystawy narodowej w Rzymie w r. 1895-ym, jako w 25-tą rocznicę zajęcia miasta. Projekt, któryby Włochów mógł rozentuzjasmować, natrafia wszelako na trudności. Nie tylko sami pesymiści przepowiadają tej wystawie *fiasco*, a w dzisiejszem położeniu finansowem Włoch, każdy krok fałszywy szkodzi i zwiększa nieufność do rządu, który chce *faire grand*, przycznił się do ogólnego zubożenia.

Zaczawszy od d. 1-go b. m., mamy tutaj nową rachubę czasu, w zgodzie z całą Europą środkową, i jednocześnie wszedł w życie sposób liczenia godzin od 1-ej do 24-ej. Wszystkie tedy zegarki posunięte zostały o północy dnia 31-go października o 10 minut (zgodnie z normalnym czasem przyjętym).

Teraz więc muzyka wojskowa grywa na Monte Pincio codziennie o godz. 15½ (t. j. o 3½ po południu), a teatry rozpoczynają się o godz. 21-ej (t. j. jak zawsze, o 9-ej wieczorem). Przypomina to dawny sposób liczenia czasu w Rzymie, zachowany jeszcze dotąd u ludu, z tą jednak różnicą, że tam punktem wyjścia było „Ave Maria”.

Znani w Warszawie artyści: panna Busi i p. Stehle śpiewać będą teraz w Neapolu.

Z okolic Bergamo dochodzą zastraszające wieści o szerzącej się tam filokserze. W ogóle we Włoszech północnych tylko prowincja wenecka nie zaznała tej klęski, której gniazda infekcyjne się mnożą. Śledzą tu z uwagą tę chorobę macyj winnej, bo zniszczenie winnic włoskich sprawiłoby nieobliczoną stratę gospodarzom tamtejszym.

Zdrowie Ojca św. nie pozostawia nic do życzenia. Używa On codziennie, o ile piękny czas na to pozwala, przechadzek po ogrodach watykańskich.

Pius Weloński wysłał niebawem najnowsze dzieło swego dłuta, uroczą „Kalinę”, do Warszawy, na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych.

A. Dar.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 17-go listopada. (Tel. Aj. półn.)—Akademikowi zwyczajnemu Akademii nauk, Majkowowi, rozkazano być wiceprezydentem Akademii.

Petersburg 17-go listopada. (Tel. Aj. półn.)—Senatorowi Szrejberowi rozkazano spełniać obowiązki oberprokuratora ogólnego zgromadzenia departamentów kasacyjnych i zjednoczonego zgromadzenia 1-go i kasacyjnych departamentów senatu.

REWIZYTA.

Rzym 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—*Popolo Romano* donosi, że hr. Kalnoky ułożył w Monzy wizytę księcia Franciszka Ferdynanda esteńskiego w Rzymie. Ponieważ książę jest przeznaczonym następcą tronu, wizyta jego przeto poczytaną będzie za rewizytę ze strony cesarza Franciszka Józefa.

HR. HARTENAU.

Wiedeń 17-go (Tel. pr. K. W.)—Hr. Hartenau umarł.

(Były książę bułgarski, Aleksander Battenberg, był synem księcia Aleksandra heskiego i hrabiny Julji Hauke, która w r. 1851-ym wstępując za zezwoleniem wielkiego księcia heskiego, Ludwika III-go, w związek morganatyczny z bratem jego, rzeszonym wyżej księciem Aleksandrem, otrzymała tytuł hrabiny Battenberg. Zmarł obecnie hr. Hartenau nosił tytuł księcia battenberskiego do chwili objęcia w d. 29-ym kwietnia 1879-go r. tronu bułgarskiego. W d. 5-ym lipca t. r. odebrał inwestyturę od sultana w Konstantynopolu i w d. 9-ym lipca złożył przysięgę w Tyrnowie na konstytucję. Podczas jego rządów na młodym tronie odbyła się kampanja serbsko-bułgarska z r. 1885-go, w której książę Battenberg pokonał armię króla Milana i wtargnął do Serbji, zdobywszy Pirot. Dalszemu pochodowi księcia na Belgrad położyła kres interwencja Austrii. Poseł austriacki, hr. Khevenhüller, udał się wówczas do głównej kwatery księcia z oświadczeniem, iż rząd wiedeński nie zezwala na dalszy pochód armji bułgarskiej. W sierpniu r. 1886-go zakończyły się rządy Battenberga w księstwie. Osiadłszy w Darmstadtzie, ożenił się z aktorką Loysinger, poczem wstąpił do armji austriackiej i zamieszkał w Graeu. Niedawno otrzymał rangę generała austriackiego. Urodzony był dnia 5-go kwietnia 1857-go r.; przyp. red.)

MOWA DO REKRUTÓW.

Berlin 17-go listopada. (Tel. Ajencji półn.)—Na wczorajszym akcie odebrania przysięgi od rekrutów cesarz Wilhelm powiedział pomiędzy innemi: „Potrzebuję żołnierza chrześcijanina. Żołnierz nie powinien mieć swojej woli. Wy możecie mieć tylko jedną wolę: moją wolę, tak jak istnieje tylko jedno prawo: moje prawo.”

WYROK.

Berlin 17-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Cezar Hannoveru donoszą, że drugi proces przeciw szulerom zakończony został wyrokiem, na mocy którego jedna kobieta i jeden mężczyzna, którzy pożyczali pieniędzy na grę, zostali uniewinnieni; ajenci ich skazani zostali częścią na dwa miesiące, częścią na dwa i pół miesiąca więzienia, a nadto 20 kobiet na więzienie i na zapłacenie po 3,000 marek grzywnien. (Aj. półn.)

WYBUCH W MARSYLJI.

Marsylja 17-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Petarda, która wczoraj w nocy wybuchła przed mieszkaniem komendanta 15-go korpusu, miała 30 centymetrów w średnicy. Była to właściwie puszkablażana, napelniona dynamitem. Wszystko w gmachu uległo zniszczeniu. Sąsiednie liceum żeńskie również silnie ucierpiało. Miano oczywiście na celu wysadzić cały budynek w powietrze. Komendant, jen. Vaulgrenant, był nieobecny. Przed gmachem nie było o tej porze szyldwach, co ułatwiło umieszczenie petardy w strażnicy. Cały front gmachu rozerwany.

ARESZTOWANIA.

Paryż 17-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)—Prezes ministrów, Dupuy, nakazał rozciągnąć jaknajsurowszy dozór nad anarchistami na całym obszarze Francji. W różnych miastach francuskich aresztowano anarchistów, podejrzanych o udział w zamachu barcelońskim. W samej Marsylji, skutkiem dokonanych rewizyj, aresztowano 17-tu anarchistów.

ANARCHJA W HISZPANJI.

Madryt 17-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Ponawiające się wciąż zamachy dynamitowe obudziły paniczny przestrah. W klubie liberalnym zebrało się około 300 polityków, mężów stanu i najwybitniejszych przedstawicieli towarzystwa, gdy nagle odkryto jeszcze w porę przygotowany do wybuchu nabój dynamitowy.

UPRAWNIENIE KOBIEC.

Londyn 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Izba gmin uchwaliła 147 głosami przeciw 126 przyznanie w zasadzie kobietom prawa wyborczego do rad okręgowych i kościelnych.

POŻAR KOPALNI.

Londyn 17-go listopada. (Tel. pr. K. War.)—W Kirkwood, w Szkocji, płoną kopalnie węgla. Pięćdziesięciu dwóch górników zostało pod ziemią.

Londyn 17-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)—Pożar w Kirkwood ugaszony. Czynią się energiczne wysiłki, aby uratować górników, którzy znaleźli się odciętymi w kopalni. Jest wszelako obawa, że są dymem uduszeni.

„BANCA ROMANA”.

Rzym 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—Ankieta parlamentarna ukończyła swoje prace i w d. 23-im b. m. przedstawi swój raport parlamentowi.

WOJNA Z MAURAMI.

Madryt 17-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)—Położenie pod Melillą niezmienione. Kabyle napadają dalej kolumny prowiantowe. Wojska zgromadzone na wybrzeżu oczekują niecierpliwie rozpoczęcia operacji, które ze względów dyplomatycznych wstrzymuje się.

Madryt 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Podobno sultan Marokku wysłał brata swojego z oddziałem jazdy przeciw kabylom.

Wiedeń 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—Konferencja wybitniejszych członków Koła galicyjskiego postanowiła nie wybierać nowego prezesa na miejsce Jaworskiego. Dotychczasowy wiceprezes Benoe będzie sprawował funkcje przewodniczącego. Nastąpi wybór nowej komisji parlamentarnej.

Berlin 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—W toaście, wygłoszonej w Kolonii podczas otwarcia nowego gmachu pocztowego, rzekł pocztmistrz jeneralny Niemiec, minister Stephan: Wiadomo, jak bystrym umysłem przenika cesarz wszystkie żywioły, mające dobro narodu na celu. Śledzi on z zapalem wszystkie objawy postępu. Najpewniejszą rekojmią wzrostu i rozwoju handlu i komunikacji jest pokój. Wszyscy wiedzą, jak mądrze pracuje cesarz nad jego utrzymaniem. Wzmocnienie siły zbrojnej ma jedynie ten cel na oku.

Berlin 17-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)—Słychać, że duński następca tronu w powrocie z Balenstedt, dokąd jeździł dla odwiedzenia siostry królewskiej, księżnej Anhalt-Bernburg, odwiedzi dwory Wiednia i Berlina.

Berlin 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—Partja zachowawcza stawia w parlamencie wniosek żądający, aby rada związkowa wypracowała projekt ustawy, zabraniającej obcym żydom osiadania w Niemczech. (Depesza powiada: „Einwanderung über Reichsgränze”; przyp. red.)

Londyn 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—Na obiedzie, danym na cześć wieckróla Indji, lorda Elgina, lord Roseberry powiedział, że Elgin jest zupełnie odpowiedni do sprawowania tak wysokiego urzędu. Roseberry powiedział, że nie sądzi, aby sprawy pograniczne, w których Anglja jest zainteresowana wraz z Rosją i Francją, wzięły obrót tak po-

myślny, jakby to on sobie życzył. Pomny na własne kłopoty w tych sprawach, mówca przewiduje, jakie kłopoty czekają wiekroła. Elgin, który poprzednio mówił publicznie, oświadczył, że pilnie baczyć będzie na sprawy pograniczne i kierować się wedle słuszności, a nie map. (Af. półn.)

Londyn 17-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Posłem w Konstantynopolu ma zostać lord Cromer.

Belgrad 17-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Spodziewają się, że Pasiecz przybędzie tu z Petersburga dla czasowego zajęcia krzesła prezydjalnego w skupeczynie. Jako prezes skupeczyny nie potrzebuje on prosić rządu o urlop. Prezesem klubu radykalnego izby wybrano Ranka Taisieza.

Kabul 17-go listopada. (Tel. Agencji półn.) — W dniu dzisiejszym poselstwo angielskie wyruszyło z powrotem do Indji. Na przyjęciu pożegnalnym emir powiedział, że Duran zadowolniając załatwił wszelkie kwestje sporne pomiędzy Afganistanem a Indjami. W końcu emir wezwał swoich poddanych, aby stali się przyjaciółmi anglików.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go listopada. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.) — Nastroj giełdy dzisiejszej nie wykazywał zmian większych przy obrotach pozdrowionych ożywienia. Ruble były dziś w zaniechaniu, a inne wartości ruskie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 15 fenig, a w końcomiesięcznych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fen., krótki Petersburg o 40 fen., a długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedni notowano wyżej. krótkie o 40 fen. (160.—), a długoterminowe o 20 fen. (158.90). Listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie, podczas gdy listów likwidacyjnych nie notowano; za pożyczki wschodnie 2-jej emisji osiągnęto 66.70, a za pożyczki wschodnie 3-jej em. brano kurs lepszy o 10 kop. Tak samo jak i wczoraj notowano 4 1/2% listy zastawne ruskie i 6% ruskie renty złote, więcej płacono natomiast za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z roku 1880-go, pożyczki premjowe ruskie 1866-go II-jej emisji i kupony celne (325.60). Akcyj kredytowych austriackich nie notowano. Dyskonto prywatne podniosło się o 1/8% (4 1/8%). Żyto w towarze gotowym było poszukiwane i płacone było drożej o 2 m. 25 fenigów, a w dostawowym utrzymało cenę wczorajszą.

Berlin 17-go listopada. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	214.25	Akcie d. z. w. wied.	—
Weksele na Warszawę	213.40	Akcie kredytowe	—
Weksele na Petersburg	212.80	Weksele na Londyn kr.	—
Wek. na Petersburg dług.	210.50	—	—
Bil. ban. rus. nados.	214.—	Żyto w tow. gotow.	125.25
Wschodnia pożycz. II em.	67.80	Żyto na wiosnę	129.50
Listy zast. I-jej serii	66.20		

Z sądów.

Sprawa o lichwę.

W Radomiu zapadł w tych dniach pierwszy w kraju nasz wyrok, wydany na podstawie ustawy przeciw lichwie.

Przed sędzią pokoju 2-go rewiru stanął tam Jozef Grün, oskarżony o pobieranie lichwiarskich procentów.

Świadkowie stwierdzili, że Grün, pożyczając na miesiąc 6 rs., brał weksel na 14 rs., a za każdy tydzień opóźnienia w zwrocie długu kazał płać 1 rs. procentu.

Sędzia pokoju skazał Gruna na trzy miesiące więzienia, tudzież na zapłacenie kary pieniężnej w wysokości rs. 100 z zastrzeżeniem, że ostatnia kara może być zamieniona na miesiąc więzienia.

CYRK FRANCUSKI JANA GODFROY
ul. Ordynacka.
D Z I Ś

Wielkie konno-gimnastyczne
przedstawienie z baletem „PENSIONAT”.
Początek o godz. 8-jej. Szczegóły w afiszach. 4880

OCZEKIWANY 5066

„BAZAR”
kalendarz ilustrowany na r. 1894,
jest już do nabycia w księgarniach. Cena 25 k.

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9).

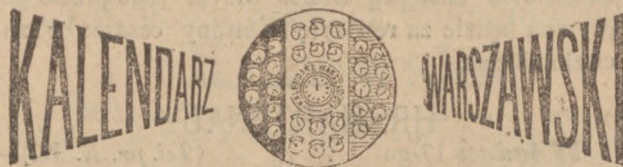
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Piąg).

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 5 (17) listopada 1893 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Chorobice № 167; Fundukiejewka № 1827; Rajgorod № 359; Cwietskowo № 561, 562, 560; Elizabetgrad № 6315; Korystówka № 4407; Kozanka № 461; Fastów № 1224; Bożedarówka № 1386; Nowoukrainka № 1367; Popielnia № 1523, 1515, 1516, 1534; Talnoje № 1107, 1106, 1105; Szpola № 2553, 2537, 2580, 2637, 2564, 2563; Lida № 2481; Pontajewka № 1427, 1407, 1406.

b) do Pragi (loco): Biała № 2601, 2616; Sokołów № 730; Brześć № 4922, 4924, 4910, 4912; Włodawa № 1425; Mrozy № 486, 488, 487, 489; Międzyrzec № 2187, 2180, 2179, 2167, 2169; Łuków № 2514, 1250, 1252, 1251; Pogrebiszczce № 1465; Władysławka № 186; Akstafa № 1077; Odessa № 31; Nowoukrainka № 1389; Berdyczew № 2336; Olszanica № 1487; Biała-Cerkiew № 9143; Kazatin № 618, 619; Saratów № 30458, 30847, 31974, 31972; Moskwa № 2419, 2443; 2430, 2440, 2401, 2356, 2487, 2519, 2170, 2721, 2590, 2618; Szuja № 11059; Władimir № 13446; Baranowicze № 924; Pińsk № 9738, 9732; Nowobielickaja № 383; Uniecha № 2520, 2521; Smoleńsk № 2767, 636; Jelec № 1664, 1663; Solanaja № 25829, 25828; Nowozybków № 4674; Otrada № 74; Tokarewka № 4975; Kirsanów № 6793; Poczep № 3170; Juzowo № 1907; Niegorełaje № 1183; Orsza № 6948.



najbardziej rozpowszechniony rocznik krajowy

w odpowiedzi na liczne zewsząd zapytania i zapotrzebowania egzemplarzy donosi, iż książka ta, zwyczajem lat zeszłych, **wyjdzie z druku w końcu miesiąca bieżącego.**

Termin to niezbędny dla szczegółowego uzupełnienia treści rocznika, obfitującej, jak wiadomo, w najświeższe adresy i informacje, które w ciągu całego roku następnego posilko- wać się zwykli posiadacze „Kalendarza”.

Przytem administracja „Kalendarza” zawiadamia tych pp. kupców, fabrykantów i przemysłowców, którzyby pragneli jeszcze w „Kalendarzu” na rok przyszły zamieścić swój anons, iż termin przyjmowania tych anonsów upływa za dni kilka.

Biurowo „Kalendarza” w Warszawie: Kotzebue 2.

Powszechnie znana firma **Rękawicznicza** poleca piękne wachlarze od najtańszych do najdroższych, bieliznę męską itp. po cenach fabrycznych.

Marszałkowska 145.

Senatorska 10, obok W-go Hersego, 4593

HIPOLIT.

LECZNICA

specjalna chorób zębów i jamy ustnej.
Operacje, leczenie, plombowanie, zęby sztuczne. Przyjmują doktorowie i dentyści codziennie i w święta od 10—6-jej. **Marszałkowska 109.** 4952

PRZEKAZY

na miejscowości klimatyczne:

Abbazia, Arco, Algier, Cannes, Ilyères, Kairo, Madera, Mentona, Meran, Monaco, Monte-Carlo, Montreux, Nizza, Pau itp., niemniej monety i banknoty zagraniczne po kursie dziennym sprzedaje

Biurowo bankowe „Gazety Losowań”
Krak.-Przedm. 53. 1163r

Do nabycia w księgarniach — wytworne, **pełne humoru, najlepsze obecnie** **ALENDARZE** na rok 1894:

„DJARELEK”
pod redakcją **Krogulca.**
Cena **kop. 20.**

ALBUMOWY
KALENDARZ POLSKI
SATYRYCZNY
pod redakcją **Or-ota.**
Cena w karton. opr. **kop. 40.**

„KUKURYKU”
Cena **kop. 10.**

Za zaliczeniem poczt. wysyła skład główny w drukarni J. Sikorskiego, Warecka 14, w Warszawie. 1209



Przy ulicy Królewskiej nr 16, obok gmachu giełdy, otworzony został:

Skład Hurtowy wyrobów dystylarni „Jeziorko”,

który poleca się względem Pp. Kupców i Handlujących.

Żubrówka, Jeziorko, Siwucha, Żytniówka, Redłówka etc.

Asekuracja I i II emisji 60 kop.

Ciągnięcie Premjówek I em. 2 stycznia.

Wolno kontrolować Towarzystwo!

Oryginalne kupony od własnych premjówek na żądanie są niezwłocznie dostarczane!

200,000	AGENTURA	8,000
75,000	Plac św. Aleksandra Nr 12	6,000
40,000	St.-Petersb. Konces. Domu Bank.	1,000
25,000	Towarzystwa	500
10,000		

M. de la FALLE & Comp.

Sprzedaje pożyczki premjowe I i II emisji i Banku Szlacheckiego.

Do zadatkującego od rs. 10

należy cała wygrana i kupony. Spłata co 30 lub 60 dni od **rs. 5.** Tylko 6% rocznie i 1/4 komisowego.

Z prowincji gotówkę pocztą. 4934

Reprezentant **Władysław Heriz,**
b. urzędnik b. Banku Polskiego.

Kantor otwarty **codziennie od 10 r. do 8 w.**



Chicago. Cena za 100 sztuk rs. 10.

Chicago. " " " " " 8.

Chicago. " " " " " 6.

Chicago. " " " " " 5.

New-York. Cena za 100 sztuk rs. 10.

New-York. " " " " " 8.

New-York. " " " " " 6.

New-York. " " " " " 5.

New-York. " " " " " 4.

New-York. " " " " " 3.

Pakowane po 100, 50, 25 i 10,
polecają

Wandalin i S-ka

Warszawa, plac Teatralny nr 11: 1165

DOM

w punkcie handlowym na 10% brutto do sprzedania nadogodnych warunkach. Do kupna potrzeba około 40.000. Wiadomość w składzie cygar Wandalin i S-ka, plac Teatralny nr 11. 5067

4689 Wyjątkowo **łania okazja** dla robiących bieliznę. Partja cienkiej angielskiej weby w małych resztkach. W. Strakacz, Miodowa 14 w Warszawie.

Marszałkowska nr 151.

MAGAZYN DZIECINNY
„JANNY”

Dla Dzieci sukienki, palta, ubranka.
Dla Dzieci kamasze, kalosze i czapki.
Dla Dzieci koszulki trykotowe, spódniczki i chustki.

Dla Dzieci kapotki i kapelusze.
Dla Dzieci bielizna, wyprawki, fartuszki, słowem wszelkie artykuły dziecinne.

Marszałkowska nr 151. 4336

4412) **Dla Uczniów:** Mundury, Szyniele i Bluzy. Wielki wybór. **Ceny przystępne.** W magazynie **K. Jakimowicza,** Miodowa 12, wprost sądu.

WĘGLE I DRZEWO
firmy

4663

Stanisław Gralewski i S-ka

właściciele firmy: E. Kostrzewski i S. Gralewski. Dostawa materiałów opałowych do mieszkań. Biuro aleja Jeroz. 35, składy Twarda 55. Telefony.

1029

Дозволено Цензурою Варшавы 5 (17) Ноября 1893 г.